

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazeł Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna: w Rosyjskiej poczcie, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräfe, Roczna, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek 24 Sierpnia.
5 Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 23 Sierpnia.
4 Września.

N. CESARZOWA Jmć, W. XIĄŻĘ CESARZEWICZ i W. XIĘŻNICZKA MARYA MIKOŁAJÓWNA, raczyli uszczęśliwić Rosyjskie towarzystwo lubowników ogrodnictwa, nawiedzając wystawę przedmiotów tej sztuki.

Po przybyciu N. PANI i JJ. CC. WYSOKOŚCI do galerii, umyślnie na wystawę urządzonej, Prezes towarzystwa, xiążę D. Golicyn, Vice-prezesi: Rzec. Członek hrabia P. Tolstoj, Dyrektor i Rządca Kancelarii, oprowadzając NN. Gości, pokazywali godniejsze uwagi przedmioty. Wychodząc z galerii, CESARZOWA Jmć zaszczyliła łaskawym wejściem uczniów nowourządzanej przez towarzystwo szkoły ogrodnictwa, w której jest teraz dziesięć ubogich sierot, utrzymywanych kosztem dochodu s folwarku Studeniec, podarowanej przez CESARZOWĘ na używalność towarzystwa.

Z galerii, N. PANI i JJ. CC. WW. raczyli przejść przez ogród, ku cieplicom towarzystwa, do kwietnika, gdzie przed dwoma laty, ani jednego ziółka nie było.

9 Sierpnia, o 2 popołud. N. PANI, z W. XIĘŻNICZKĄ MARYĄ, wyjechała z Moskwy traktem do Woroneża, lecz w wilią tego dnia raczyła być na koncercie Pani Crescini, danym w sali klubu szlacheckiego. 8go Sierpnia, o 8 rano, wyjechał też w dalszą podróż i J. C. W. W. XIĄŻĘ NASTĘPCA-CESARZEWICZ, traktem do Władimira.

— Przez rozkaz CESARSKI, z d. 22 Lipca, Majorowie Wileńskiej brygady straży pogranicznej *Liniewicz* i *Cejbich*, podniesieni zostali do rangi Podpułkownika.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 30 Lipca, mianowani zostali kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klas. Rzeczywisci Radzcy Stanu, Vice-Gubernatorowie: Estland-

ski *Lewenstern* i Czernihowski *Wolchowskoj*, tudzież Starszy Dyrektor Komisji umorzenia długów *Komarow*.

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu.

23 Lipca. Za wysługę lat podniesieni zostają w liczbie innych, do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Redaktor Dziennika Ministerstwa Oświecenia, *Serbiniowicz*, Prokurator Guhernijalny Grodzieński *Kandorski* i urzędnik do szczególnych poleceń przy Naczelniku Radziwiłłowskiego Celnego okręgu *Kurnatowski*; — Assesora Kollegialnego: Radzcy honorowi: Młodszy Cenzor Komitetu Cenzury Zagranicznej *Duksza-Dukszyński* i urzędnik Kancelarii Głównego zarządu Cenzury *Piotrowski*.

30 Lipca. Za wysługę lat, podniesieni zostają w liczbie innych, do rangi Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Sprawujący obow. Obersekreterza 1 oddz. 3 Dep. Senatu *Buczyński* i Towarzysz Heroldmiejstra *Zamiatnin*. — Assesora Kollegialnego, urzędnik do rozmaitych poleceń Departamentu Gospodarstwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Radzca honorowy *Łuczko*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) 31 Lipca. (z 8 Depart.) O wykreśleniu ze stanu służby Sekreterza Chersońskiej Izby cywilnej *Starow* sztrafu i publikacji, zapisanych s powodu sprawy ohyw. *Weceklica*.

2) 10 b. m. (s 1 Dep.) O pożyczkach na budowę przewozowych statków dla żeglugi po Azowskim morzu.

3) 11 tegoż m. (z ogóln. zgrom. trzech pierwszych Dep.) Z rozwiązaniem zagadnień: jak należy postępować s przedającymi się za należności skarbowe majątkami prywatnymi: 1) jeżeli nie stawia się kupujący; 2) gdy na licytacji ofiarowane ceny nie wystarczają na zaspokojenie skarbowego długu.

S 1 Departamentu.

4) tegoż dnia. Z zaleceniem izby, przy składaniu na zaręki biletów Komisji Umorzenia Długów, wypełniane były przepisy, ustanowione w art. 108, 114, 129 i 130 Tomu XI Układu Praw.

5) tegoż dnia. O wydawaniu pieniędzy urzędnikom kor-

pusu Mierniczego, komenderowanym z obowiązku do obcych gubernij i obwodów, a mianowicie: starszym i młodszym Rewizorom i starszym Mierniczym po 2 ruble, młodszym Mierniczym i starszym ich pomocnikom po półtora rubla; młodszym pomocnikom po 50 kop.; znajdującym się przy nim posługaczom, mianowicie: podoficerom po 20 k. prostym żołnierzom po 15 kop. na dobę.

6) *tegoż dnia*. O nieprawnych czynnościach Gruzyjskiej sądownej Ekspedycji w sprawie o spadek po szlachcicu *Sulchanow*.

7) *13 tegoż m.* O ustanowieniu na cześć zasłużonego profesora i Akademika Petersburskiej Medycznej Akademii *Zagorskiego*, nagrody od jego imienia nazwanej i mającej się co cztery lata przysądzać za najlepsze dzieło anatomiczne.

— Do Petersburga przybyli: 17 b. m., z Moskwy, Koniuszy Dworu hrabia *Wielhorski*; s Połocka, Sędzia pow. Borysowski *Mokrzycki*; z Lebedina, Mohylewski Cyw. Gubernator Rzec. Radzca Stanu *Markow*; — 18 tegoż m., s Porchowa, Kurator okręgu nauk. Petersb. Rzec. R. St. xżę *Dondukow-Karsakow*; z Nowgorodu, Zarząd. Depart. Oświecenia, Rzec. R. St. xżę *Szyrinskij-Szichmatow*; — 19 tegoż m., z Rewla, Członek Rady Państwa, Jenerał piechoty xżę *Chowanskoj*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 22 Sierpnia. Urodziny księżny Kent, w d. 17 b. m. obchodzone były u dworu z wielką uroczystością. Cały dwór złożył na ten dzień żałobę. Królowa Jmć dała wielki obiad i potem w nowym pałacu znajdowała się na koncercie, w którym uczestniczyły panny: Grisi i Albertazzi, i PP. Lablache, Tamburini i Iwanow. P. Costa wiodł prym u fortepiano. — Posłowie zagraniczni i wyższa szlachta wpisałi swoje nazwiska do księgi wizytowej w pałacu Buckingham.

— Król Wirtemberski, który przeszłej Soboty zaszczylił swojemi odwiedzinami ministra spraw zagranicznych, lorda Palmerston, wyjechał s całym orszakiem swoim do Birmingham, skąd uda się w dalszą podróż wgląd okręgów rękodzielniczych.

— Po 22 latach prawie nieprzerwanego pokoju, w ciągu którego kilka tysięcy dział przetopiono lub sprzedano, w arsenale w Woolwich znajduje się jeszcze dzisiaj około 24,000 sztuk dział. W tej liczbie tylko 3,000 jest śpiżowych, reszta zaś 21,000 jest z żelaza. Cała ta ogromna masa dzieli się na 202 rozmaitych gatunków, stosownie do kalibru, długości i t. p. Nadto, w tymże arsenale, znajduje się około 3 milionów kul działowych i bomb.

— W liście jednego podróżującego Niemca, datowanym z Londynu, 15 b. m., czytamy następujące szczegóły, tak o samej stolicy, jak i w ogólności o wyborach:

«Prawda, jak powiadasz, że parlament dawno jest rozwiązany, i że piękna pora zabaw (season) przeszła; jed-

nakże, miasto nie jest tak pustem, jak zwykle o takiej porze bywa. Lubo wielu członków izby wyższej i niższej wróciło do swoich dóbr, większa ich część atoli, z rodzinami swojemi, dotąd bawi w Londynie. Przynajmniej w pięknych ulicach części zwanej West end, bynajmniej nie zbywa na świetnych pojazdach i cugach, chociaż nie jest już tak ciasno, ażeby nie narażając życia nie można było przebiec którakolwiek z nich w poprzek. Łoże opery włoskiej, zwykle na całą porę zabaw zgóry najęte, zawsze jeszcze są pełne i ze wszech stron zbiegają się cudzoziemcy, dla widzenia młodej Królowy, która też chętnie publiczności się ukazuje. W starém, zakopconém City, zawsze panuje tenże szum i łoskot i nadto ruch jego wzmagają wybory, równo interesujące krajowców jak i cudzoziemca. Na wszystkich rogach ulic, poprzybijane są afisze, w których rozmaici kandydaci upraszają wyborców swoich o głosy i zaprzysięgają iż zachowywać będą krajowe prawa, instytucje i religiję. Widać też na ulicach mnóstwo ludzi z afiszami stylu s sprzodu, lub utwierdzeniemi na długich drzewcach, i na których wielkimi literami wypisane są zalety, nadzieje i żądania kandydatów. Ukazują się nawet na czterech kołach, wiezionych przez jednego konia, ogromne czworoboczne skrzynie, w których wygodnie przejeżdżaćby się mogły słonie i na zewnętrznych ich ścianach czytamy znowu prośby, przysięgi i obietnice jakiegokolwiek kandydata, któremu wiele idzie oto ażeby był wybranym. Nie można minąć żadnego sklepu nie spotkawszy się z afiszem takiej n. p. treści: «Jutro zrana, o 9ej, zaczynają się w... wybory z hrabstwa Middlesex. Pano wie wyborcy proszeni są o zaszczylenie ich licznym zjazdem. Na rogu Charing - Cross stoją dyliżanse, które przewożą tam bezpłatnie.» — Kandydaci nie szczędzą żadnych kosztów dla dopięcia swego celu, gdyż miejsce w parlamencie pochlebia dumie każdego anglika. Płacą oni nie tylko za powozy, ale nawet, w dniach wyborów, każdemu wolno jest utrzymywać się całkowicie na ich koszcie. Jeśli zaś jeszcze niepewni są większości, tedy najmują tłum ludzi, z najniższej klasyi pospólstwa, którzy wciskają się pomiędzy wyborców, wszczynają kłótnie, bitwy i zamieszania i nie dopuszczają znanych nieprzyjaciół swojego kandydata do wyborowych szalasów, które tylko do pewnej godziny bywają otwarte. Po upływie tego czasu listy się zamykają, i tym sposobem nie jeden kandydat powstrzymuje mnóstwo swoich nieprzyjaciół od głosowania przeciwko niemu. Jeśli zaś spotkają się jeden z drugim dwa takie najemne hufce, podówczas wszczyna się już zacięta bitwa, i spokojni obywatele, nie chcący torować sobie drogi do miejsca wyborów przez plac boju, wracają do domów, wyrzekłszy się głosowania. W miejscach gdzie niema znacznego różnienia opinii pomiędzy mieszkańcami, znajdujemy przed gmachem wyborów, odznaczającym się wywieszoną chorągwią, tylko jedną zbitą masę ludu. Trzeba wielkich usiłowań tak dla wejścia jak i do wydobycia się stamtąd. W tym ścisku słycać tylko wykrzyki «damnation!!», roz-

maite głosy niecierpliwych wyborców i żale tych, którym złodzieje wypróżnili kieszeń. Kiedy - kiedy wywiesza się na żerdzi tablica, wykazująca stan rzeczy; np.

P. Hume 140 głosów.

P. Hall 130 głosów.

Widzowie notują sobie tę wiadomość i idą dalej, ustępując miejsca innym, i tak rzeczy stoją aż do ukończenia wyborów. Podówczas wywieszają się nakoniec nazwiska kandydatów uszczęśliwionych i tuż pod nimi dziękczynne adreśsy do wyborców, za okazaną ku nim ufność i t. d. We wszystkich kawiarniach toczą się rozmowy wyłącznie tylko o wyborach; wspominają też o nich w ciągu dramatycznych reprezentacji, i, na ulicach nawet, małe obdartusy wyśpiewują hymny pochwalne lub paszkwile przeciw rozmaitym kandydatom; np. «Naprawdę całowałem brudną dziatwę wyborców: — damnation! — nikt nie dał zamną głosu!» — Śpiewacy ci, śmiejąc przechodzących uszczypkami takimi piosenkami, ofiarują im nadto dla kupna, za bezcen, drukowane ich exemplarze i przechodzący zatrzymują się, słuchają, śmieją się i płacą. — Wszystkie myśli zwrócone są teraz ku temu jednemu punktowi, na którym opierają się najważniejsze interesa kraju. Nawet młode, piękne, znakomite damy, w karetach, czytają ogromne arkusze gazet, ażeby nie stracić czasu w przejeździe z jednej ulicy na drugą.

— Ostatnimi dniami otrzymano tu ważne wiadomości z Kalkuty i Bombay, dochodzące 15 Kwietnia. Nairnsowie, wojenna i religijna sekta indyjska, zebrali się w znacznych siłach około Mangalore i zdawali się miastu temu zagrażać. Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa, wyprawiono niezwłocznie na statkach parowych do Mangalore 400 żołnierzy europejskich i 23 pułk piechoty indyjskiej; za nim wysłać tamże miano jeszcze 17 pułk liniowy angielski s pułkiem europejskim załogi Bombajskiej i 5 pułkiem krajowej piechoty, co wszystko razem wyniesie około 5,500 ludzi. Siły zaś nairnsów szacowane są do 20,000 ludzi i wielka panuje niespokojność umysłów względem dalszego zamiaru tego ogromnego wojska. — Według najświeższych wiadomości, otrzymanych w Falmouth, w dniu 25 Kwietnia miasto Surate zostało przez powstańców do szętu spalane. W Bombay panuje największy przestach. Okręt admirałski *Winchester* wyprawiony został z tego miasta z wojskami, które ma wysadzić na brzegach, gdzie powstańcy zupełnie przecięli komunikację jednemu pułkowi.

Paryż 22 Sierpnia. Postanowieniem Królewskim z d. 18 b. m. P. Martin (du Nord) który dnia poprzedzającego s podróży swojej wrócił, obejmuje na nowo zarząd ministerstwa handlu i prac publicznych, który, na czas jego pobytu w Anglii i Belgijach, poruczony był jednemu z jego kolegów.

— Monitor ogłasza traktat przyjaźni, handlu i żeglugi, zawarty pomiędzy Francją i Boliwią.

— Jenerał Cordova, były wódz naczelny wojsk hiszpańskich, przybył do Bordeaux.

— Zapewniają, iż ministerstwo postanowiło, ażeby od-tąd żaden oficer francuski nie mógł wchodzić w służbę hiszpańską. Powodem do tego ma być okoliczność, iż wielu oficerów, którzy wzięli byli pasporta do Hiszpanii, jakoby w celu zaciągnięcia się do wojska Królowy, weszło w służbę don Karlosa.

— P. Guérin, dyrektor jednego niedawno tu założonego ortopedycznego instytutu, otrzymał od tutejszej Akademii wielkie chirurgiczne premium 10,000, fr. które od 1830 nikomu nie było przyznane, s powodu niedostateczności prac do konkursu przedstawionych. Zadanie było następujące: «Historja i leczenie główniejszych wad i zboczeń systematu kościowego». — Ortopedyczny instytut P. Guérin, przewyższa wszystkie znane dotąd tego rodzaju zakłady, tak co do skuteczności swojej jak i wewnętrznego urządzenia.

(*Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Piszą s Konstantynopola pod d. 3 b. m. «od czasu powrotu Sultana s podróży, która w ogólności miała tak pożądane skutki we względzie krajowego zarządu, żaden firman nie sprawił tak przyjemnego wrażenia, jak ogłoszone ostatnimi czasy pozwolenie przywozu i wywozu wszelkiego zboża w całym państwie. Mówią o innym firmanie, już przez Sultana Jmci na radzie tajnej zatwierdzonym, a którego ogłoszenie będzie prawdziwem dla kraju dobrodziejstwem. Jest to ustawa zabraniająca rządcom prowincyj, agom i wszelkim publicznym urzędnikom, prowadzenia jakiegokolwiek handlu już pośrednio, już bezpośrednio. Dotąd nikt s panujących nie pomyślał o tej reformie, prawdziwie koniecznej, gdyż rządcy używali dotąd władzy nie tylko stanowienia cen na wszelkie przedmioty potrzebne do życia, lecz nawet czynili stąd własne monopola i mogli sprawić głód powszechny tam, gdzie panowała obfitość i tym sposobem niemilosierdzie lud odzierali. Te szczęśliwe środki są wypadkiem prawd, jakie Sultana w podróży swej usłyszał od sędziów i duchowieństwa. Bardzo naturalnie środek ten znalazł wielki opór w dywanie, lecz stałość Sultana lekceważy podobne zawady w rzeczach sprawiedliwych; zresztą ten środek pociągnie za sobą całkowitą zmianę administracji cywilnej.

— Xieźna de St. Albans, (była aktorka) umierając zapisała cały swój ogromny majątek 26 letniej Panie Angela Burdett, wnuczce pierwszego swego męża. Spadek ten wynosi 1,800,000 funtów, (około 46 milionów rub. ass.) gotowych pieniędzy, nie licząc domów, ruchomości i udziału w domie handlowym Coutta, co też bardzo znaczną wynosi wartość. Mężowi swemu, xieźna zapisała tylko 10,000 funtów dożywotniego dochodu.

— Król Jmć Sardyński ogłosił dla państwa swego nowy kodex cywilny, który zacznie obowiązywać od 1 Stycznia 1838 roku. Dotychczasowe prawa Sardyńskie nieodbitie wymagały reformy, s powodu licznych niedoskonałości.

— 17 b. m. Lord Waterford wypłynął na swoim jachcie z Londynu w podróż morską na wybrzeża Norwegii. Osada składa się z doświadczonych marynarzy i myśliwych, głównym bowiem celem podróży szlachetnego lorda jest polowanie na niedźwiedzie i inne wielkie zwierzęta, w które te pobrzeża obfitują.

Boezya.

Ze Swintorohadajnos,

CHRONIKI POETYCZNEJ LITEWSKIEJ,

J. J. Kraszewskiego,

Wyjątek.

1392.

W Maryi grodzie błyszczą światła mnogie
I tłumnie słyhać odgłosy godowe,
I liczne pocztę, strojne w szaty drogie,
Z wszech stron zaległy dziedzińce zamkowe.
Krzyżacy, w sukni biesiadnej, bez broni,
Krają po zamku, spełniając kielichy —
A Żmudź i Litwa stojąc na ustroni,
Wzrok rzuca skryty na niewierne mnichy,
Jakby się bała ażeby z ich dłoni,
W uscisku nawet cios niewypadł cichy.
Bo chociaż Witold znow się brata z niemi,
Choć Żmudź i Litwa losy jego dzieli —
Krzyżak i Litwin wrogami wiecznemi,
Nic ich niezmieni nigdy w przyjacieli!
W Maryj-grodzie na zamku wesele,
Wasil Moskiewski córkę Witoldową bierze,
A silne z teściem na przyszłość przymierze,
Może na Witolda czele
Położy koronę Litwy.

Puhary dzwonią, a pieśń się rozlewa
Wesela razem, zwycięstwa i bitwy;
Przeszłość i przyszłość opiewa.
Nagle wśród gwaru, wesołości, wrzawy,
U mostu słyhać: róg zajęczał silno —
— Któż śmie tak późno, w godzinę zabawy
Przybywać tutaj? I co mu tak pilno?
Czemu tej nocy nieprzespał na dworze?
Po co? od kogo? i kto to być może? —
Tak się odzwierny, rozstając z puharem,
Odzywał mruczając, przez ciasną strzelnicę,
I snów pijanych okutą ciężarem,
Prożno wytrzeszczał po - za wał zrenicę —
Bo wśród ciemności nic widać nie było,
Tylko coś jakby odbłyśki pancerzy,
Jak gdyby orszak czarniawy rycerzy;
Przed oczyma mu się sniło.
— Hola! zawołał — kto tam w rogi dzwoni?
Moglibyście spać gdzie w mieście;

W zamku wesele, dość ludzi i koni,
I północ bliska nareście!
Któż tam i czego w nocy się dobywa?
— Henryk Mazowieckie xiążę. —

Kiedy na godowej sali
O przyjeździe Henryka wieść przechodząc głucha,
Z ust do ust, z ucha podana do ucha,
Doszła do siostry Witolda Ryngali,
Nagle jej lica różane pobladły,
Rumieńsze potem, zsiniały na chwilę —
Usta zadrżały i ręce opadły,
I jakby swojej nie ufając sile,
Sparła się trwożna o kolumnę sali,
Niesmiała spojrzeć, ani wyrzec słowa. —
W tem cichość padła grobowa,
Ci śpiewać, tamci klócić się przestali;
Xiążę Henryk wszedł do sali.

Witold podszedł ku niemu — cicho się witali,
I siedli i znów szumna jak wprzody biesiada,
I puhar krąży i pieśń się rozlega,
A Witold cicho coś z Henrykiem gada;
A tłum krzyżaków coraz to zabiega,
Coraz to jaki z braci na podsłuchy
Wybieży, przedzie i za niemi stanie.
Lecz w wielkim gwarze tonie ich szeptanie
A twarzy zmiana, a ich ciała ruchy,
Tajnej rozmowy nie zdradzają.
Czasem się śmieją, znów ręce podadzą,
To szepcą jeszcze, to patrzą po sali.
A wzrok Henryka około przebieży
Po stropach sklepień, po twarzach rycerzy,
I pada u stop Ryngali.

I zawsze, ciągle, ognistą powieką
Krąży i znowu tam pada.
Jak ptak co stronę obleci daleką
A w gniazdu swoim usiada.
Nareście Witold za rękę go ściska,
Coś jeszcze sobie wzrokiem powiedzieli;
Henryk przez tłum się przeciska,
A coraz okiem na stronę ustrzeli.
I błędząc niby po sali,
Zbliża się, zbliża — stanął przy Ryngali.

(w mieszkaniu Ryngali.)

— Ryngalo!

— Xiąże, odejdz precz odemnie!

— Ryngalo! słowo!

— Niechę ani słowa.

Po tylu słowach zdradziłeś nikczemnie,
I myslisz jeszcze żem wierzyć gotowa,
Gdy znów będziesz sztydził zemnie?
Precz! pomnij, jestem siostra Witoldowa,
A choć mi nieba niedały być mężem —

Mogę choć bratnim pomścić się orężem.
 Myślisz że słodząc zdradę i niewiarę,
 Nowemi kłamstwami, zatrzeseś kłamstwa stare?
 Raz jeden pióra zostawiwszy w sieci,
 Ptak już w nie więcej nie wleci.
 — Czekaj i osądź — niechęć się tłumaczyć
 Pójdę i więcej przed ciebie nie wrócę. —
 Lecz czyż żalowi niezechcesz przebaczyć?
 Czyż jakim zastał, taką cię porzucę?
 A w twojem tercu zemsta co tak pała
 Jedna już dla mnie została?
 Nie! xiężno, otom twój, jak niegdyś byłem;
 Poszedłem wierny i wierny wróciłem.
 Ubiegł czas długi i mnie ciągnął z sobą
 Ludzie mną, losy rzucały
 Lecz wszędzie, zawsze, tęskniłem za tobą,
 Twój byłem zawsze i twój byłem cały.
 — Klamco! milcz, zna cię dawno serce moje!
 Wróciłeś, prawda — lecz jakżeś powrócił?
 Co ten krzyż znaczy? co znaczą te stroje?
 Tyś Bogu przysiągł, a świat już porzucił!
 Ty jesteś muichem! myślisz że skwapliwa
 Nie ujrzę w sercu ni w sukniach odmiany —
 — Tak jestem mnichem — Henryk się odzywa,
 Jestem jako mnich odziany.
 Lecz Rzym za złoto zdejmie suknie moje,
 Ja sam je zrzucę i zdepcę pod nogi!
 Wyprę się mego, — weznę inne Bogi,
 Byleby mieć rękę twoją!
 Tak — Król mnie, bracia w te suknie ubrali,
 Lecz z Królem, z Rzymem, ze wszystkim na ziemi,
 Będę walczył dla Ryngali.
 Ach! powiedz usta i sercem swojemi
 Że mi przebacysz! — Jutro, dziś, w tej chwili —
 Zaraz nas kapłan połączy na wieki —
 Potem ucieczem z tobą, w kraj daleki
 Gdzieby Rzym, Króle, bracia, nie gonili!
 I tam żyć będziemy ach! gdyby godzinę!
 Choćby mi potem sto śmierci zadali,
 Dziś szczęśliwy, jutro zgine —
 I słodko będzie umrzeć dla Ryngali.
 — Na cóż umierać! xiążę! prawdziweż to słowa?
 Powiedz! może ty znowu pojedziesz daleko
 A z tobą moje nadzieje uciekają?
 Tam znowu Królów lub hrabi wymowa
 Na długą ciebie odemnie oddalą;
 Może na wieki rozerwą z Ryngalą?
 — O nigdy, luba, dziś — w nocy — w kościele —
 Tyś moja — Witold i Witold się zgadza
 — Dziś! dziś!! ach! powtórz czy mnie znów nie zdradza
 Sen lub nadzieja — dziś? —

Gdy po długiej rozmowie z Ryngali komnaty
 Wyszedł Henryk, zaledwie za próg rzucił nogę —

Rycerz jakby nań u drzwi zasiadał na czaty,
 Stał na przeciw niemu i zastąpił drogę.
 Rycerz czarną miał zbroję, płaszcz na zbroi czarny,
 I w czarnych pochwach oręż zwieszony u boku —
 A twarz czarna przyłbica jak całun smętarny,
 Natrętnemu patrzących zakrywała oku.
 Tylko czarnych oczu dwoje
 Świeciło przez jej szczeliny,
 Jak oczy wilka, jak oczy gadziny
 Gdy na pastwę patrzają swoje.
 — Xiążę, rzekł z cicha rycerz do Henryka —
 Jesteś kapłanem, który nim zostanie
 Jest nim na zawsze — świat dla niego znika,
 Miłość i przyjaźń i ziemskie staranie
 I ziemskie związki i boleści ziemi —
 Z wszystkim się żegna, z wszystkim i z wszystkimi!
 Kto przez próg świata stał przed ołtarze,
 Kto przysiągł Bogu, niech przysięgę dotrzyma.
 Krzywoprzysiężcy przebaczenia niema.
 Ludzie nim wzgardzą, a Bóg go ukarze,
 Kto przez próg świata stał przed ołtarze,
 Za sobą wszystkie rzucił związki świata.
 Niema już matki, kochanki ni brata —
 Bo przysiągł Bogu! A zdrajców Bóg karze —
 Bóg, który swojej nieda kłaść wiary.
 Ludzie — na których rękę boskie kary.
 Pomnij! zapłata — czynu nie daleka —
 Dziś zrzucisz suknię — jutro śmierć cię czeka. —

O ciche było Henryka wesele,
 Ni świadków wielu, ani gwaru wiele —
 W nocy — jak pogrzeb, przy świetle pochodni,
 W nocy, — jak tajne dopełnienie zbrodni.
 Ślub się przy skromnym ołtarzu odprawił
 A xiądz co ich błogosławił,
 Pytał się trzykroć nowożeńców pary:
 — Czyście innemu nie ślubili wiary?
 Henryk się miewał od zgryzot i sromu
 I czuł jak krzywo miał przysiędź zuchwale,
 Lecz kiedy spójrzył na piękną Ryngalę
 Zawołał śmiało «nigdy i nikomu!
 Lecz lica jego zsiniały i zbłądły
 A sercem jego zgryzoty owładły
 I wśród uścisków nie czuł ich słodczy
 I w pocałunku usta jego drżały,
 Strach niepojęty, wielki, tajemniczy.
 Przeczucia jakieś serce mu ścisnęły.
 Usnął, a jeszcze na zmarszczonej skroni
 Strach siedział blady i sen jego klócił. —
 We śnie uciekał od zbójców pogoni —
 Szukając miecza ze snu się ocucił.
 Spójrzył drżąc jeszcze — a u swego boku
 Ujrzał na wspólnej pościeli
 Ryngalę śpiącą — tak jak śpią w obłoku

Spokojnie nieba anieli.

I ła rokoszy jeszcze na jej oku

Błyszczała jasno — na ustach różowych

Uśmiech przyszłości z nadziei wykwiłał,

Jako fijałek skromny na łąkach majowych.

Spójrział i zadrżał, spójrział i zazgrzytał —

Chwycił za serce — serce mocno biło —

Pragnienie usta paliło.

W głowie się różne kręciły obrazy,

Przysiąg i śmierci, rokoszy, cierpienia,

I głos szyderski powtarzał sto razy.

— «Krzywoprzysiężcom nie ma przebaczenia.»

Powstał i przetrął powieki strudzone

Powstał i spójrział na żonę —

Jakby swej zbrodni chciał umniejszyć winę,

Jakby chciał sobie powiedzieć i niebu:

— Nie żał mi ginąć, jeśli dla niej zginę!

A chwilę ślubu od chwili pogrzebu

Takiego szczęścia trzecia chwila dzieli,

Jakiego mogą zazdrościć anieli!

Lecz ledwie powstał — ogień co go palił

Zalał mu piersi, rospłomienił głowę.

I znów na łożu bezsilnego zwałił.

A w dali jakby odgłosy grobowe,

Wołały z głębi nocnego milczenia:

— «Krzywoprzysiężcom niema przebaczenia!

I postać jakaś w czarnej szacie błada,

Przeszła wołając: Biada! biada! biada!

Oczy Ryngali zwolna się otwarły.

— Henryku! rzekła, sen miałam tak miły!

Długie mi lata rokoszy się śniły!

Chciała uścisnąć — On już był umarły —

A głos w głębi nocnego milczenia

Wołał: — Zdrajcom niema przebaczenia!

A postać jakaś, w czarnej szacie, błada,

Przeszła wałając: — Biada! biada! biada!

Kraszewski.

Rozmaiłości.

Umieszczamy tu następujący artykuł, odebrany ze Lwowa, o mającym tam wychodzić piśmie:

TYGODNIK GOSPODARSKI I PRZEMYSŁOWY,

przez Adama Kasperowskiego.

«Kraj nasz w takim jest położeniu, że czem więcej będzie się oddawał czystemu rolnictwu, tém trudniejszym stawać się będzie pozbycie pomnożonej ilości produktów

zbożowych, tak przez brak handlu zewnętrznego, jak i trudność przewozu; zład tanność produktów nieodpowiadająca kapitałowi w ziemię włożonemu, ani kosztom potocznym. Obrócić więcej starania na przemysłowe gospodarstwo, byłoby jedynym środkiem podniesienia bogactwa krajowego, bo zmniejszenie ilości zasiewanego zboża, podniosłoby cenę jego. Przerobienie produktu zbożowego na fabryczne wyroby, zostawiłoby summy wychodzące za granicę w kraju, a tym sposobem utrzymałaby się więcej równowaga towarów wychodowych z wchodowymi. Do podobnego zamiaru trzeba koniecznie wiadomości technicznych. Doświadczenia i wzory, tak krajowe, jak i zagraniczne tém pismem ogłaszane, posłużą za skazówkę podniesienia przemysłu krajowego, tém więcej, jeżeli obywatele światłem swoim wspierać będą to pismo, a ogłaszane doświadczenia znajdą naśladowców. Wiadomości nabyte w ostatniej mojej podróży do Czech, Śląska i Morawii dla przypatrzenia się fabrykom i innym gałęziom gospodarstwa, równie jak i ciągle poprawy i wynalazki przemysłowego gospodarstwa, lepiej odpowiedzą celowi, jeżeli pismem czasowem ogłaszane będą. Z tego względu pismo to, wychodzić będzie, co tydzień arkusz druku, złożone z pięciu Oddziałów.

«W pierwszym oddziale będzie o różnych rodzajach gospodarstwa i z temi o uprawie, nawozach, zasiewach, narzędziach gospodarskich, z zastosowaniem do klimatu, położenia i stanu obecnego kraju.

«W drugim oddziale o chowie koni, bydła, owiec, trzody chlewnej i o pożytkach zład wynikających u nas, jak i w różnych krajach.

«W trzecim oddziale będą zawarte przedmioty dotyczące się gospodarstwa domowego, o fabrykacyach różnego rodzaju wyrobów i o rękodzielnach.

«W czwartym oddziale o ogrodnictwie, nauce leśnictwa i myślistwa.

«W piątym oddziale uwiadomienia o wynalazkach nowych lub szczególnych do powyższych oddziałów odnoszących się, jak i o handlu krajowych produktów za granicą.

«Pismo to wychodzić będzie od dnia 1 Października r. b. co tydzień, zawierając albo wszystkie, albo kilka oznaczonych oddziałów (z rycinami, jeżeli fundusze przedpłaty pozwolą). Redakcyja przyjmować będzie wszelkie korespondencye frankowane w powyższych przedmiotach, w miejscu później oznaczonem. Zapisywać można to pismo na wszystkich pocztach krajowych, jak i w księgarniach najbliższych.

«Cena przedpłaty rocznie z pocztą na miejscu, zład Tygodnik był zapisany, 10 złr. mon. konw., a jeżeli kto zechce odbierać to pismo w oddzielnej dla siebie kopercie i pod swoim adresem, zapłaci prócz tego 48 kr. M. K. rocznie.»